

ref Frenchman

I

Sprawdź mnie D.A.B. po tej membrany stronie
spójrz na me oczy czerwone kręcące dłonie
Miasto płonie bo ja je spalam
Prowokacja? nie ja staram trzymać się z dala
Adnotacja trzeba zatem zalać robala
Legalizacja? Tak pochwalam jestem za
Niczym twierdza stoi jednak prawo przede mną
widzę drogę krętą i ciemną
Więc puść mi staf który uśpi was a mnie muśnie
z nas który uśnie pierwszy niech w półśnie
wreszcie pamięta o mnie później
Gdy się ocknie będzie mocniej
A bit jak bobslej pędzi po torze coraz głośniej
Gospodarzu gości proście
Robi się ciasno las rąk i szklanek
a ostatni drzwi zatrzasnął i przekręcił zamek
Bo to noc moc która tu włada
i tutaj wszystkim tak się składa jak bit nada
więc kiwaj się do niego taka ma rada
w oparze z kostki po kostki słodkim jak czekolada
Ta noc jak Bantu czarna i pierwotna
światła od blantów nie od żarówek w oknach
Ja dzisiaj gram tu szerzę luz a nie postrach
lux a nie obiach klub dla mnie zostaw

ref Frenchman

II

Chcesz iść już spać dziecko?
Do butelki wlać ci mleczko?
Pij je jak ja
będziesz wielki
Tylko teraz wytrzymaj nos i zapnij szelki
To nie czas na ciebie już nie pora
Jestem dAb mój rap znasz z telewizora
Gdy ty wegetujesz jak flora
ja tu światu prezentuję hiciora
Pod mój nastrój tłum jak umysł ścisły
stopnie jak szkolne zdobywam
pomysły co do chemii to od kwasu wole swą zasadę
a fizyka wszyscy wstają kiedy ja się kładę
To jest ciągły stan jak ta guma
a dzieciaki wierzą w rap jak poganie w Peruna
Wiesz kto umarł? Nerw ten napięty jak struna
D.A.B. bomaye jeśli kumasz

III Frenchman